Nal. poczt. opłacrycz.
Rok III. Tarnów, dnia 30 marca 1929 r. Cena 20 gr. Nr. 14.

SŁOWO TARNOWSKIE

Wszystko dla Państwa!

Pismo niezależne
Wychodzi w piątki każdego tygodnia.

Tarnów, ul. św. Anny 5, I piętro
Konto czekowe P. K. O. Kraków Nr. 407.074.

Godziny przyjęć redakcji i administracji codziennie od godz. 9 do 11.

Rękopisów nie zwraca się.

Wszystkim Współpracownikom, Prenumeratorom i Czytelnikom zasyłamy tą drogą staropolskie życzenie, „Wesołego Alleluja"

Redakcja i Administracja „Słowa Tarnowskiego".



KOŚCIÓŁ KOLLEGIACKI W TARNOWIE (W R. 1785)

Hosanna.

Chrystus zmartwychwstał z pierwszem tchnieniem wiosny!
Błogosławiona rozebrzmiała wieść.
W sercach rozedrgał hymn cudu radosny
I duch zapragnął ku niebu się wznieść.

Chrystus zmartwychwstał! Chwała nieustanna!
Już z łona ziemi k'niebu prą się źdźbła!
Chrystus zmartwychwstał! Hosanna! Hosanna!
Triumf Dobroci, pokonanie Zła!

Triumf Jasności!... Wielkie święto słońca,
Na Alleluja niech uderzy dzwon!
Bo już przyroda śpiewa hymn bez końca,
Niech się z nią złączy w jeden czysty ton.

Chrystus zmartwychwstał! Kamień odwalony,
Chrystus zmartwychwstał, opustoszał Grób,
Przez Krew, przez Mękę duch już wyzwolony,
Niech zmartwychwstanie także serca trup!

Tarnów. **Z. Byczkowska.**

Chrystus zmartwychwstał!

Chrystus zmartwychwstał! Chrystus zmartwychwstał!...

Rok rocznie, gdy wiosna nadchodzi, wieść ta radosna obiega świat, niesiona falą dzwonnych brzmień. — ulata nad zadymionemi, gwarnemi miastami, wrywa się w gorączką życia tętniące ulice i biegnie wdal na ciche wsie, na rzeki rozlane i szumiące wiosenną pełnią wód, nad morza dalekie...

Chrystus zmartwychwstał... wstała wiekuista Prawda żywota, umęczona i w ciemnym grobie złożona, na który zawiść faryzeuszów ciężki kamień wtoczyła...

Po męce krzyżowej dla zbawienia wszystkich, po ciężkich i bolesnych dniach niepewności i trwogi zatryumfowała Sprawiedliwość...

— — — — — — — — — —

My Polacy ze szczególnem rozrzewnieniem witamy zawsze święto Zmartwychwstania...

Losy naszego narodu tak dziwnie bowiem oplotły się z tym wielkim dniem.

Wszak to przecież dopiero dziesięć lat od chwili, kiedy nam dane jest obchodzić to święto w wolnej i niepodległej Ojczyźnie; wszak dziesięć lat dopiero minęło od czasu, gdy z grobowej ciemnicy wskrzeszoną została Polska wśród gromów wojennych, zawieruchy śmiertelnej i gruchotu walących się tronów.

I jak niegdyś dzwony Zmartwychwstania głosiły nam nadzieję, budziły miłość i wiarę, że „jeszcze nie zginęła", tak dzisiaj grają tryumfem, zanoszą się radością i chwałą.

Polska jednak wstała z grobu jak Łazarz, blada, słaba iwynędzniała, w śmiertelne giezła spowita...

Pokolenie, co skrwawionemi rękami, w męce i trudzie nadludzkim odwalało kamień z Jej grobnicy, może z dumą spojrzeć na dokonane dzieło. Wódz i żołnierze mogą z czystem sumieniem powiedzieć tym walecznym, co śpią w bezimiennych mogiłach: Ofiara wasza nie była daremną...

Spocząć jednak nie może ani Wódz, ani żołnierze. Jeszcze nad granicami czyha nienawiść i żądza odwetu, jeszcze krępują Najjaśniejszą Rzeczpospolitą dawne wady jak chusty śmiertelne, jeszcze wewnątrz podnosi głowę prywata, szalbierstwo i zaślepienie. I dlatego czeka nas jeszcze długa, wielka i ofiarna praca.

Musimy stać na straży i miecz dobrze wyostrzony trzymać w silnej dłoni, aby ci, co czyhają na naszą całość, zrozumieli, że nie pozwolimy sobie wydrzeć ani piędzi ziemi.

Musimy wyrywać z dusz zgubne przywary, pokonać własną słabość, musimy się stać naprawdę wolnymi ludźmi.

Musimy Ojczyznę naszą przystroić w królewski płaszcz majestatu, a skroń Jej uwieńczyć koroną, ukutą ze złota naszej pracy, zdobną w rubiny krwi, brylanty łez i perły potu.

Do tej pracy trzeba nam jednak stanąć wszystkim w świętej zgodzie i jedności. Nie tracić nam czasu na wytykanie sobie wzajemnych win, na swary i kłótnie, jeno zakasawszy rękawów, jąć się pracy twardej i znojnej, ciężkiej nieraz nad miarę, lecz radosnej.

Tak czyniąc, zostawimy potomkom naszym Ojczyznę mlekiem i miodem płynącą, w blasku potęgi stojącej między innemi narodami, świetną, mocarną i bogatą.

Wyżeńmyż tedy z dusz resztki dawnych niewolniczych nawyków, zrzućmy z siebie łachmany haniebnych wspomnień, a przybrani w godowe szaty swobody, budujmy z radością i otuchą naszą Polskę tak, aby się stała pierwszym filarem Królestwa Bożego na ziemi.

Smutne zwycięstwo.

Czwartkowe posiedzenie sejmu opinja publiczna kraju uważać będzie niewątpliwie za dowód, że opozycja przeciw rządowi, tak z prawa jak i z lewa, brnie coraz głębiej w partyjnem zapamiętaniu i prze par force do rozgrywki.

Na porządku dziennym była **sprawa pociągnięcia do odpowiedzialności b. min. skarbu Czechowicza za przekroczenia budżetowe.** „Akt oskarżenia“ wnosił poseł **Lieberman**, w nowej zapewne dla siebie roli prokuratora.

Poseł **Downarowicz** (PPS. frakcja) przypomniał, że **swego czasu sejm odrzucił wniosek p. Rybarskiego, domagający się określenia terminu dla wnoszenia przez rząd kredytów dodatkowych;** prezes Najwyższej Izby Kontroli prof. **Wróblewski apelował do poczucia sprawiedliwości sejmu,** podkreślając **konieczność wydatków pozabudżetowych** i stwierdzając, że w danym wypadku może być mowa **tylko o odpowiedzialności parlamentarnej,** a nie przed Trybunałem Stanu.

Wszystko nadarmo. **Większość opozycyjna sejmu była głuchą na głos rozsądku i sprawiedliwości** i zacięła się w swym uporze.

To też w głosowaniu imiennem, **większością 220 głosów przeciwko 126 uchwalono pociągnąć min. Czechowicza do odpowiedzialności przed Trybunałem Stanu.**

A więc klamka zapadła — przynajmniej w sejmie.

Ale przypatrzmy się teraz, **kim są ci oskarżyciele min. Czechowicza,** kim są owi mężowie, wybrańcy ludu o sumieniu tak niezmierniewrażliwem na urojone nieraz czysto formalne uchybienia rządu, **jak wygląda prawdziwe oblicze tych „katonków“ sejmowych, tak** chętnie wojujących frazesami w obronie rzekomo zagrożonej praworządności, a przy każdej sposobności **kryjących się za parawan swej nietykalności?!**

Odpowiedź na te pytania **padła również z trybuny sejmowej.**

Oto poseł **Jędrzejewicz** z Bloku Bezpartyjnego **zarzucił publicznie p. Woźnickiemu,** wicemarszałkowi sejmu i **prezesowi klubu Wyzwolenia, inicjatorowi wniosku przeciw min. Czechowiczowi, że jako urzędnik stowarzyszenia spożywców „Przyszłość“ w Lubrańcu, roztrwonił pieniądze publiczne.**

Pos. **Jaruzelski** (BBWR.) stwierdził z trybuny, że „oskarżyciel“ pos. **Lieberman bronił szpiegów niemieckich z Volksbundu, a od zdrajcy Ulitza brał tak wysokie honorarja, że jest wprost oczywistem, iż sam Ulitz ich płacić nie był w stanie.** „Dostał pan 17 tysięcy dolarów!“ — rzucił poseł Jaruzelski w oczy pos. Liebermanowi.

Pos. **Koc** przypomniał, że pos. **Dr Jan Pieracki** (klub Narodowy) **wbrew oczywistemu interesowi państwa bronił Fryderyka Habsburga, osławionego „wieszatiela“,** którego dobra miały przejść na własność skarbu państwa!

To chyba wystarczy.

Jeśli do tego dodamy **afery naftowe menerów Stronnictwa Chłopskiego,** to obok faryzeuszostwa nowej opozycji wystąpi zupełnie **jasno,** aczkolwiek **barwy jego są bardzo ciemne.** Zapachem rozkładu moralnego wieje od takich „ojców ojczyzny“.

Mimo uchwały, przeprowadzonej przez opozycję, tak **pstrokatej pod względem politycznym, społeczeństwo polskie nie da sobie oczu zamydlić.**

Społeczeństwo nasze zrozumie, że jeśli po stronie rządu były pewne uchybienia li tylko **natury formalno-konstytucyjnej** i to spowodowane koniecznością państwową **(dodatki dla urzędników),** to po stronie oskarżycieli **stoją afery o wyraźnym posmaku karnym lub geszeftciarskim.**

Większość zresztą, głosująca przeciw min. Czechowiczowi, **nie może być w żadnym wypadku uważaną za wyraz większości polskiej, przeważyły bowiem głosy Ukraińców, Białorusinów i komunistów.**

I to każdy **Polak dobrze zrozumie i... zapamięta.**

As.

Poprawa doli emerytów.

W ubiegłym tygodniu uchwalił sejm ważne zmiany w ustawie emerytalnej.

Pierwsza z nich zwalnia emerytów od płacenia wkładek emerytalnych, jak to było dotąd. Druga przyznaje emerytom prawo do pobierania całej emerytury, chociażby nawet zajmowali oni posady w przedsiębiorstwach państwowych lub instytucjach samorządowych.

Ponadto uchwalono rezolucję domagającą się zrównania poborów emerytów byłych państw zaborczych, oraz wdów i sierót po nich z poborami emerytów polskich. Strzelca, dziś bowiem Strzelec to wielka rodzina, która powiększa się z dnia na dzień.

Dziś Strzelec wyciąga ręce do społeczeństwa do zgodnej pracy wszystkich obywateli bez różnicy wyznań, czy przynależności partyjnej, **do pracy nad ugruntowaniem niepodległości, nad stworzeniem wiecznej straży granic państwa,** i jak kiedyś szary strzelec z komendantem podjął walkę z zaborcami ziemi, tak dziś podjął i kontynuuje walkę z gorliwym zaborcą dusz, która napewno przy pomocy społeczeństwa doprowadzi do zwycięstwa idei strzeleckiej.

Zakończenie kursu instruktorskiego P. W. 5 korpusu przy 16 pp.

Dnia 27-go b. m. odbyło się uroczyste zakończenie kursu instruktorskiego Przysposobienia Wojskowego 5 korpusu przy 16 p. p. Kurs powstał z inicjatywy kpt. Veitha. Komendantem kursu przez czas jego trwania był kpt. Budzik. Kurs trwał sześć tygodni. a ukończyło go 25 ochotników z powiatów: krakowskiego, tarnowskiego, brzeskiego, dąbrowskiego, bocheńskiego i miechowskiego.

Zakończenie kursu odbyło się uroczyście według programu, w skład którego weszło nabożeństwo w kościele księży Misjonarzy, zawody strzeleckie i uroczyste rozdanie nagród i świadectw.

W czasie rozdania świadectw imieniem dowództwa przemówił major Jancarz, podnosząc postępy uczestników kursu i fakt, że wszyscy dobrowolnie zgłosili się do wyszkolenia.

Imieniem miasta przemówił prof. Wojciechowski, jako asesor i radny miejski, podkreślając konieczność tworzenia oddziałów P. W. w interesie państwa i narodu.

Wspólna fotografja i wspólny obiad zakończyły sympatyczną uroczystość.

Na uroczystość przybył reprezentant DOK. Kraków ppłk. Raczyński.

O wyborach do Rady m. dalej wciąż cicho.

Sprawa wyborów do Rady miejskiej utknęła na martwym punkcie, z którego absolutnie ruszyć naprzód nie może.

Jakkolwiek rozesłano już listy wyborców poszczególnym właścicielom realności, ogłoszono je plakatami magistrackiemi, to jednak o terminie wyborów chociażby w przybliżeniu nic nie wiadomo pewnego.

Jak się dowiadujemy, onegdaj na zebraniu Zarządu BBWR. rozpatrywano półoficjalną propozycję przyjęcia Dra Kryplewskiego na listę kandydatów BBWR., którą jednak odrzucono, gdyż Dr Kryplewski nie zgłosił dotychczas pisemnego i osobistego akcesu do Bezp. Bloku Współpracy z Rządem.

Obchód Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego w zakładach szkół średnich w Tarnowie.

Gimnazjum I.

W wilję dnia imienin wzięła młodzież zakładu udział w capstrzyku wraz ze swą orkiestrą, przechodząc ulicami miasta. W dzień imienin po wysłuchaniu Mszy św., wróciła młodzież do zakładu, gdzie w przebogato ustrojonej sali odbył się poranek.

Program rozpoczęła orkiestra odegraniem „Pierwszej brygady“, poczem bardzo trafnie ujął prof. Szymański postać i zasługi Marszałka. Chór gimnazjalny odśpiewał kantatę układu prof. Tukacza ze słowami prof. Majchra: „Honor, Bóg, Ojczyzna“.

Deklamacja okolicznościowa i doskonale zgrany kwartet smyczkowy uczniów dopełnił programu. Na zakończenie orkiestra odegrała kilka utworów.

Że całość wypadła poważnie i z czcią, zasługą to poszczególnych członków grona (prof. Pyrczaka, Szymańskiego, Tukacza) i nowego dyrektora Kargola, który wnosi w mury zakładu ogromnie dużo chęci i młodego zapału, w czem mu jak największego powodzenia życzą wszyscy, a do tych życzeń przyłącza się i redakcja naszego pisma.

Gimnazjum II.

Podonie jak inne zakłady średnie, gimnazjum II. uczciło święto imienin Marszałka Piłsudskiego bardzo uroczyście.

W program poranku weszły deklamacje, odczytanie wyjątku z pamiętników Piłsudskiego, płomienne przemówienie prof. Wojciechowskiego, zakończone entuzjastycznemi okrzykami na cześć Prezydenta Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego i odśpiewanie „Boże, coś Polskę“. Dla uczniów niższego gimnazjum wygłosił odczyt Dr Czapliński.

Państwowa szkoła handlowa.

Dnia 24 marca w sali Tow. „Gwiazda“ odbył się uroczysty poranek ku czci Marszałka Piłsudskiego, urządzony staraniem dyrekcji i grona nauczycielskiego tegoż zakładu.

Program wieczorku wychodził poza szablon tego rodzaju widowisk, całość zaś stała na poziomie artystycznym. Niektóre punkty programu, jak np. "Fanfary" śp. Józefa Mączki zdobyły huragan oklasków.

Wieczorek poprzedziło krótkie zagajenie dyr. Gładyszowskiego, zakończone okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej, oraz przemówienie prof. Krzanowskiego, który scharakteryzował działalność Komendanta Józefa Piłsudskiego, na którego cześć zebrani wznieśli trzechkrotny okrzyk "Niech żyje".

Podnieść należy śliczną i pełną smaku dekoracje sceny.

Wieczorek zaszczycili swą obecnością starosta p. radca Marossanyi, wizytator Witkowski, Dr Matakiewicz, przedstawiciele wojskowości i szerokich sfer społeczeństwa.

Z Polskiego Związku Kolejarzy.

Dnia 26 b. m. odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie Koła tarnowskiego P. Z. K., któremu przewodniczył p. Kargol.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie zostało zwołane celem omówienia aktualnego obecnie zagadnienia, jakiem jest połączenie się dwóch wielkich organizacyj kolejowych, t. j. P. Z. K. i Z. Z. P. (Zawod. Zw. Pracowników),jakie ma nastąpić z początkiem maja na zjeździe wszystkich Kół w Warszawie.

Po długiej i wyczerpującej dyskusji zgromadzenie postanowiło przystąpić do nowej organizacji, która skupi w sobie 75 tysięcy członków.

Ze względu na wielkie wpływy P. Z. K. wśród kolejarzy tarnowskich i osłabieniu przez to, a raczej zniweczeniu wpływów PPS. wśród kolejarzy tarnowskich, krok ten jest bardzo doniosłym, zwłaszcza iż Zjednoczenie kolejarzy idzie po linji rządowej.

Jako delegata na zjazd w Warszawie wybrano p. St. Kargola.

Walne zebranie Oddziału Związku Strzeleckiego w Tarnowie.

Dnia 24 b. m. odbyło się Walne Zebranie Oddziału Związku Strzeleckiego w Tarnowie, które zagaił wiceprezes ob. Kubicz. Powitawszy zebranych, wyraził słuszny żal, iż na sali znajduje się tak mała garstka członków Strzelca, jakkolwiek członków Oddziału jest **150.**

Następnie udzielił głosu ob. Machalskiemu, komendantowi Obwodu, który powitał zebranie imieniem własnem, jak też prezesa Okręgu Dra Kaplickiego i komendanta Okręgu rotm. Naimskiego.

Protokół z ostatniego zebrania walnego odczytał ob. Krupa, — zaś sprawozdanie kasowe, oraz ciąg pracy przedstawił skarbnik ob. Mleczko, — przyczem gorące słowa uznania wyraził pod adresem ob. insp. Grabowieckiego.

Po załatwieniu części sprawozdawczej przystąpiono do wyboru kierownika Zarządu Oddziału w osobie dyr. Kargola.

* * *

Wybór dyr. Kargola na przewodniczącego Zarządu Oddziału witamy z jak największem uznaniem i zadowoleniem.

Może raz wreszcie zniknie owa niezrozumiała inercja społeczeństwa tarnowskiego, a Oddział tarnowski, stojący tylko dzięki pracy jednostek, pozbędzie się przygodnych opiekunów, nie dbających o rozwój Strzelca, lecz hamujących jego rozwój.

„Strzelec“ i jego twórczość od zarania nie może się stać i nie stanie się żerowiskiem jednostek, pozbawionych prostolinijności w działaniu, lub — co więcej — etycznych zasad.

Wszelkie zakusy w tym celu rozbijają się o wierną chociażby nawet garstkę tych strzelców, **którym ideał strzeleckiej gromady** nie pojawił się na horyzoncie ich karjery przyszłej, lecz na widnokręgu pracy przed wielu laty, kontynuowanej do dnia dzisiejszego.

Mylą się więc ci, którzy odsuwają społeczeństwo od

Walne zebranie członków Zawodowych Związków Robotników Budowlanych.

W ostatnich dniach odbyło się walne zebranie członków Zaw. Zw. Robotn. Budowlanych (dawna Partja Pracy), na którem omawiano szereg aktualnych spraw zawodowych, jak poprawa bytu robotników, regulacje płac, obrony prawnej robotników, oraz pomoc w wyszukiwaniu pracy dla bezrobotnych. — Następnie dokonano wyborów do Zarządu, w skład którego weszli pp. van Marke jako prezes, Dyczek i Boruch wiceprezesi, Chmura sekretarz, i Jaśkiewicz skarbnik.

Związek Zaw. Rob. Budowlanych liczy obecnie 400 członków.

Unieważnia się zgubioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Dębica na nazwisko Bronisław Gawlik, r. 1903.

Z Rodziny Wojskowej.

Wydział Uzdrowiskowy Zarządu Naczelnego R. W. uzyskał miejsca dla dzieci członków „Rodziny Wojskowej“ na kolonji leczniczej dziecięcej im. Dra J. Brudzińskiego w Busku. Mianowicie:

Dwa miejsca dla dzieci w wieku przedszkolnym, potrzebującem powietrza i słońca na okres od 15 kwietnia do 20 maja za opłatą 4 zł. dziennie.

Dwa miejsca dla dzieci w wieku szkolnym, chorych na reumatyzm lub tak zw. skrofuły od 1 czerwca do 15 lipca bezpłatnie.

Dwa miejsca dla dzieci chorych na gruźlicę pozapłucną, gruźlicę gruczołów chłonnych i stawów na okres od 15 lipca do 30 sierpnia za opłatą 4 zł. dziennie.

Dzieci te mogłyby ewentualnie pozostać w uzdrowisku stałem na zimę już za opłatami obowiązującemi w uzdrowisku stałem (zwykle półulgowe 6 zł. dziennie).

Podania przyjmuje sekretarjat Stow. R. W. Koło w Tarnowie na pierwszy sezon do dnia 29 b. m., na drugi do dnia 12 maja, na trzeci do dnia 29 czerwca.

Sezon trwa 42 dni, a opłaty uiszcza się na ręce skarbniczki Zarządu Naczelnego natychmiast po zawiadomieniu, że dziecko na kolonję zostało przyjęte.

Do podania należy załączyć świadectwo lekarskie.

Odwiezienie dziecka do zakładu należy do rodziców.

Z Brzeska i okolicy.

Przelotne ptaki. — Wenta na biednych chłopców i uczniów gimnazjalnych.

Oddawna, jeszcze z czasów zaborczych, panuje po naszych wioskach w okresie budzenia się wiosny niezdrowy zwyczaj, że wszyscy, komu się tylko zdaje, że mu jest źle u siebie w domu, a lepiejby mu było gdzieś „za górami, za lasami“, w obcych krajach, w Ameryce, Niemczech, czy we Francji, wybiera się w gorączkowem tempie za chlebem, czasem z prawdziwej nędzy, ale czasem tylko „tak sobie“ dla użycia świata i usunięcia się, zwłaszcza jeśli chodzi o młodzież z pod dozoru rodziców, we świat.

Czy ta wędrówka w obce kraje naszej młodzieży, najlepszych sił roboczych, jest naprawdę potrzebna i dla kraju korzystna? I tak i nie.

Wiadomo, że ani państwa zaborcze nie starały się nigdy zapobiegać gorączce emigracyjnej, rzucając tylko Galicji ochłapy, przy których nikt się nie pożywił, — ani też odrodzona Polska niema tyle sił, ani kapitałów, aby w każdej dziesiątej wsi stanęła bodaj miniatura Chorzowa.

Jeśli więc chodzi o stronę gospodarczą, to nie wyszliśmy jeszcze z domu niewoli, — przeludnione wsie duszę się z nadmiaru rąk do pracy, a we wsiach górskich, gdzie na kamieniu nic się nie urodzi, a placek owsiany nawet góralowi się sprzykrzy, — emigracja jest konieczna.

Ale niekoniecznie potrzebna jest emigracja z urodzajniejszych nizin, gdzie się chłopi nieźle mają i tam ucieczka za granicę po to, aby swojej ziemi należycie nie obrobić, a obcych bogacić, jest niepotrzebna, a nawet szkodliwa.

Pisarze polscy, jak Szczepanowski w swojej „Nędzy Galicji“ i Ujejski dosadnie przedstawili rozpaczliwe życie chłopów, a po części społeczeństwa pod zaborem austrjackim i zapewne krwawiła się dusza Ujejskiemu, gdy pisał:

„O ty ziemio polska tak bogata,
Że mogłabyś wyżywić pół świata,
A dla braci własnej nie masz chleba“.

Ale dzisiaj śmiem twierdzić, że to przeminęło. Wszak czytelnictwo i szkolnictwo na wsi się rozrosło. Chłopi czytają dużo(także i gazety rolnicze, robią większe postępy w gospodarstwie, ziemia w Polsce nie jest najgorsza, więc też więcej niż dawniej z niej się wydobywa. Pozatem są kraje o wiele gęściej od Polski zaludnione, do takich należy Belgja, a jednak tam ludzie się pomieszczą i z kraju nie uciekają.

Widziałem te gromady naszej młodzieży w Brzesku. Zjechało się jej chyba parę tysięcy, ale szwaby przebierały i wzięto do pracy zaledwie zaś około 1000 młodzieży obojga płci. Nie wszyscy wyglądali nędznie, — niektórzy dobrze ubrani młodzieńcy mieli miny zawadjackie, a dziewczęta raczej zalotne oczy w ich stronę zwracały, — o nich, a nie o pracę im tak bardzo chodziło.

Niewątpliwie że emigracja do bogatych i przychylnych Polsce państw, jak Ameryka i Francja, może pod pewnemi względami być nawet korzystna i pieniędzy coś do Polski może wpłynąć, — natomiast emigracja do Niemiec, gdzie płace są niskie, Polaków nie szanują, a rozpusta się szerzy, nie jest pożądaną i tutaj rząd polski raczej utrudnienie, a nie pomoc emigarntom powinien okazywać.

* * *

Z pomiędzy różnych sposobów, jakiemi społeczeństwo sili się przyjść z pomocą biednej kształcącej się młodzieży, są oprócz ofiar i mniejszych datków także różne wenty i loterje, które się co pewien czas urządza.

Wenty takie mają zwykle to do siebie, że dużo się na nich starsi i młodzież bawią i znakomicie potrafią przegrywać pieniądze, bowiem pożytku z nich nie wiele.

Czyż bowiem można nazwać moralnemi sposoby, któremi wprawdzie pomaga się młodzieży biednej, ale za to może się „spłukać“ do cna młodzież bogatsza.

Każda gra, choćby nawet wenta na wzniosły cel, jest hazardem, przyczem można kupić 20 losów i nie wygrać ani jednego.

Onegdaj odbyła się na podobny cel taka wenta w Brzesku. Wygrywano kury, gęsi, kiełbasy i cukierki. Podobno była do wygrania apetyczna... świnka. W rezultacie jedni z zadowoleniem zabierali wygraną i spieszyli z tem do domu, — większość atoli nie potrafiła nic wygrać, to też i miny tych nieszczęśników były nieszczególne. Ano trudno! Nie graj Wojtek, nie przegrasz... chusteczki.

Prawdzic.



KOŚCIÓŁEK NA GÓRZE ŚW. MARCINA

Aniela Piszowa. 7)

600-lecie TARNOWA
jako miasta.

(Ciąg dalszy).

Otóż **najstarsza pieczęć m. Tarnowa** przedstawiała wizerunek św. Krzysztofa, trzymającego tarczę z Leliwą, dokoła której był napis: „Sigillum civitatis Tharnoviensis Spicimiri“. Pieczęci tej, — nb. niewiadomej daty pochodzenia, — używano dość długo, jak o tem świadczy opatrzony nią dokument z r. 1446, znajdujący się w archiwum miejskiem.

Gdym w r. 1888 zwiedzała to archiwum, mieszczące się całe w jednej szafie, widziałam tam pieczęć srebrną, która przedstawiała w odcisku rękę, złożoną do przysięgi, a nad nią gwiazda i napis w otoku: „Sigil. scabin. civit. Tarnov“; — z boku zaś na rączce: „Pignos Petri Angeli“ i monogram A. P. na wosku.

Pieczęć tę, zastawioną w r. 1710 u Jana Duna, wójta tarnowskiego, za 270 złp. 26 gr., wykupił Paweł ks. Sanguszko w r. 1741, ale... w r. 1768 skradli ją — w czasie swej „gościny“ Moskale.

Z pamiątek historycznych „Ratusza tarn.“ jako władzy, znajduje się jeszcze dotychczas wiele przedmiotów, o których bliższe szczegóły podam w dziale: „Muzeum miejskie“.

KOŚCIOŁY W TARNOWIE.
Kościółek św. Marcina.

Znając głęboką miłość Polaków do wiary Ojców, gorliwość ich w modlitwie, religijne wychowanie młodzieży, wreszcie hojność nietylko panów, ale i mieszczaństwa i ludu na cele pomnożenia chwały Bożej, nie wątpię, iż rzetelną prawdą są zapiski dawnych kronikarzy, opiewające, że na szczycie najwyższego wzgórza, wznoszącego się tu wśród kilkumilowej płaszczyzny, opasanej od południa i zachodu wstęgą rzeki Białej, wznosił się już w X wieku mały, drewniany kościółek.

Nikt nie podaje rzeczywistej daty jego powstania, natomiast łączy się z nim wiele bardzo legend, z których żadnej nie można zaprzeczyć fantazji.

Jedno z tych podań opowiada, że była tu początkowo „gontyna“ pogańska, której niewygasające „znicze“ szeroko rozlewały blask płonących ofiar. Dopiero król Mieszko z Dąbrówką, wiarę chrześcijańską w Polsce zaprowadzając, wszystkie gontyny słowiańskie na świątynie katolickie zamienić kazał.

Druga legenda, sięgająca wieku XI utrzymuje, że kościółek ten rzeką do stóp góry przypłynął; — że było to onego czasu, gdy rycerz polski Spicymir, co wojował za morzem, a był z rodu Hleliwy, stojąc raz nad brzegiem wartkiego Dunajca, usłyszał nagle krzyk niewieści, a równocześnie zobaczył świetlicę złocistą, płynącą jak korab jaki. Bieży więc dalej Hleliwak, a oto w świetlicy stoi złotowłosa dziewa i wyciągając ku niemu ręce, błaga ratunku.

Hleliwak siada do łodzi i choć rwiste były fale Dunajca, dociera do świetlicy, — wbija miecz w jej ścianę i tak ją ciągnie ku brzegowi. Idzie mu lud w pomoc, biorą dom i złotowłosą dziewicę i wiozą na górę. Otóż świetlica ta miała być rzekomo zaczątkiem kościółka, który — wobec dalszego podania, że sam św. Marcin przysłał raz na tę górę obraz swego oblicza, — pod wezwaniem tegoż świętego ufundowano i uposażono, a św. Stanisław Szczepanowski osobiście, z kielichem mszalnym w ręku do Tarnowa podążył, by na ołtarzu, ozdobionym podobizną św. Marcina, pierwszą, bezkrwawą odprawić ofiarę.

Od tego czasu góra tarnowska „Górą św. Marcina“ nazwana, do dziś nosi to miano, a kościółek modrzewiowy na jej szczycie, za pierwszą parafję grodziska tarnowskiego jest uważany.

Z trzech stron gontami i deskami obity, przed wichrem i burzą osłonięty naokół lipami, zajmuje kościółek ledwie 105 m.² miejsca, nie licząc okalających go z dwóch stron „sobótek“ (rodzaj krytego daszkiem „podcienia“).

Frontową facjatę kościółka stanowi czworoboczna dzwonnica, z szeroką kruchtą u dołu, — w smukłej zaś wieżyczce jego szukać należy tego samego węzła, z którego rozwinęła się wspaniała korona Marjackiej wieżycy i katedry na Wawelu.

Uposażenie kościółka zmieniało się z każdem niemal stuleciem, aż Biskup krakowski Piotr Wysz, wraz z parafją św. Trójcy na Terlikówce, i ten kościółek św. Marcina do kollegiaty tarnowskiej przyłączył.

Ale nie zanikła dotąd cześć społeczeństwa tarnowskiego dla patrona modrzewiowej świątyńki i corocznie dnia 11 listopada, poświęconego czci św. Marcina, spieszy lud gromadnie na „Marcinówkę“, gdzie odbywa się tradycyjny odpust, a 10 maja, t. j. w dzień św. Izydora oracza solenne nabożeństwo, ku uproszeniu szczęśliwych zbiorów dla przeważnie rolniczej, okolicznej ludności.

Naokoło kościółka jest cmentarz, na którym grzebią obecnie zmarłych osadników wsi Zawady, dawniej także Tharnowa małego, zwanego dotąd Tarnowcem.

A choć zniszczenie się niemal zupełnie wewnętrzne urządzenie kościółka, pozostała tradycyjna „tęcza“, skrzynia z bardzo dawnego autoramentu okuciem i oryginalnym zamkiem, jakoteż łańcuch drewniany, z jednej sztuki drzewa przez jakiegoś kalekę-ślepca wyrzeźbiony.

Łańcuch ten wplótł Wincenty Pol w znany poemat, p. t. „Pacholę hetmańskie“, kończąc przepowiednią „łańcucha niewoli dla Polski“, na wzór mistycznych wróżb Wernyhory.

Z illustracjami kościółka św. Marcina często spotkać się można. Ze znanych mnie, najdawniejszą jest odbitka, umieszczona w dziele J. Łepkowskiego: „Sprawa Tarnowa i obu Sączów z r. 1857, — następnie A. Kamienobrodzkiego z „Tygodnika illustr.“ na r. 1860; a — pomijając mnóstwo zdjęć fotograficznych, najnowszem i najwierniejszem odtworzeniem tej pamiątki archeologicznej, jest obraz olejny, wykonany w r. 1928 przez Jadwigę Tetmajer Naimską, córkę artysty malarza Włodzimierza Tetmajera.

Kościół katedralny.

Najdroższym sercu i najwybitniejszym skarbem Tarnowa, a bezcennym skarbem zabytków tego Leliwitów grodu, jest jego Katedra.

Pierwsze jej powstanie wyłania się z mglistej pomroki XIII stulecia, gdy jakiś nieznany historykom bogobojny „ktoś“, kościółek drewniany na miejscu jej dzisiejszego istnienia ufundował.

Było to zapewne za panowania Bolesława Wstydliwego, w czasie kolonizacji Polski, wyniszczonej napadami hord tatarskich, a więc około r. 1270 lub 1280.

Jak jednak nazywał się ten „ktoś-fundator“, kto kościół budował i kiedy dla służby Bożej gotowy do użytku oddał, o tem nigdzie niema wzmianki, lecz jako domniemani fundatorowie uważani są dwaj współwłaściciele ówczesnej wsi Tarnów wielki, a mianowicie: Spicymir czyli Spytek z Dębna i Leonard, syn Dzierzysława.

Zebranie BBWR. w Komorowie.

W niedzielę dnia 17 marca odbył się w Komorowie wiec publiczny pod przewodnictwem J. Odbierzychleba. W wiecu wzięli liczny udział chłopi z wszystkich gmin z nad Dunajca, a mianowicie Rudki, Ostrowa, Bobrownik i Siedlca. Wiec odbył się w domu b. wójta J. Miterki.

Sprawy polityczne, zmianę konstytucji w myśl wniosków BBWR. i lewicy referował J. Kołodziej z Rudki.

Zebrani oświadczyli się jednogłośnie za wnioskiem BBWR. w sprawie zmiany konstytucji, potępili w sposób stanowczy projekt zmiany konstytucji, zgłoszony przez lewicę.

Uchwalono jednogłośnie votum nieufności Witosowi. Klubowi BBWR. uchwalono pełne votum zaufania. Okrzykiem na cześć Marszałka Piłsudskiego zakończono zebranie.

Zaznaczyć należy, że w wiecu wzięli udział najpoważniejsi gospodarze i kobiety.

Echa obchodu imienin Marszałka J. Piłsudskiego w Tuchowie.

W związku ze sprawozdaniem z obchodu imienin Marszałka J. Piłsudskiego w Tuchowie, otrzymaliśmy list od WP. Dra Matakiewicza, który poniżej zamieszczamy:

Do Szanownej Redakcji „Słowa Tarnowskiego“
w Tarnowie.

Odnośnie do wzmianki w ustępie drugim zamieszczonego w Nrze 13 „Słowa Tarnowskiego“ z dnia 23 marca 1929 r. artykułu pod tytułem „Obchód Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego w Tuchowie“, że za odprawioną w dniu 19 marca b. r. przez ks. prałata Albina Mszę św. na intencję Marszałka Piłsudskiego Związek Strzelecki zapłacił ks. prałatowi 25 złotych“, proszę o zamieszczenie w „Słowie Tarnowskiem“ wyjaśnienia, że gdym w myśl uchwały Zarządu Oddziału Związku Strzeleckiego w Tuchowie z 6 lutego b. r. jako prezes Zarządu uprosił ks. prałata i proboszcza tuchowskiego Adolfa Albina, by odprawił wspomniane nabożeństwo i również w myśl powyższej uchwały Zarządu Strzelca w Tuchowie przy tej sposobności wręczył ks. prałatowi Albinowi na ten 25 złotych, nie oświadczyłem, że datek ten wręczam tytułem **zapłaty**, lecz oświadczyłem, że wręczam go tytułem **ofiary**.

Pozostaję z uszanowaniem

Dr Antoni Matakiewicz
Prezes Zarządu Oddziału Związku Strzeleckiego w Tuchowie.

Tuchów, dnia 27 marca 1929.

Z Dąbrowy.

Kurs obrony przeciwgazowej i przeciwlotniczej dla of. Straży pożarnych.

W celu wyszkolenia dowódców Straży pożarnych, przeprowadzono w Dąbrowie w czasie od 14 do 18 b. m. 14-dniowy kurs, połączony z gazowym i obrony przeciwlotniczej, na który wydelegowało 18 gmin po jednym delegacie.

Kierownikiem kursu był oficer inspekcyjny Okręgu XVI. Związku Straży pożarnych, instruktor Maksymiljan Cichocki.

Wykładowcami byli kierownik kursu i oficer gazowy 16 p. p. por. Kawiński. Dzięki sumiennej pracy słuchaczy, odbyty egzamin wykazał niezbicie wielką sprawność kursistów i szybką orjentację i wywołał ze strony komisji, którą stanowili pp. starosta Szeligowski, kapitan Sosenko komendant pow. P. W., of. insp. Związku instruktor A. Mikuła i kierownik kursu słowa uznania.

Celem uroczystego zakończenia kursu, przeprowadzono na rynku przy dźwiękach orkiestry gimnazjalnej ćwiczenia pokazowe. W tym celu zadymiono rynek granatami dymnemi i świecami.

Na alarm zarządzony przyjechali na rynek kursiści i przeprowadzili akcję obronną w maskach gazowych. Akcji przyglądało się bardzo dużo publiczności.

Zjednoczenie polskiego rolnictwa.

Na **zjeździe delegatów Kółek rolniczych** z całej Polski w **Warszawie dokonano** znaczną większością głosów, mimo opozycji Wyzwolenia, Stronnictwa Chłopskiego i częściowo Piasta, **zjednoczenia organizacyj rolniczych.**

Nastąpiło **połączenie dwóch wielkich organizacyj** rolniczych.

Pierwsza to **Polski Związek Organizacji Kółek Rolniczych**, obejmujący drobnych rolników, prezesem którego jest poseł Przedpełski, a który obejmuje Centralny Związek Kółek Rolniczych, Centralny Związek Osadników Wojskowych, Tow. Rolnicze it. p., — drugą jest **Związek Polskich Organizacyj Rolniczych**, który obejmuje Organizację Ziemian (większą własność) i Centralne Tow. Rolnicze i inne organizacje, oraz Kółka rolnicze na terenie Pomorza i Poznańskiego.

Zjednoczenie Żydów b. uczęstników wojny i walk o niepodległość Polski.

Dnia 15 b. m. odbyło się w Warszawie zebranie organizacyjne „Związku Żydów, b. uczestników wojny i walk o niepodległość Polski“, przy licznym udziale zaproszonych osób. Po zagajeniu zebrania przez płk. rez. Henryka Goldmana, zabrał głos cały szereg mówców, którzy podkreślali konieczność założenia wspomnianego Związku, skupiającego w swoim obozie, w imię hasła całości, mocarstwowego rozwoju i bezpieczeństwa Polski wszystkich b. uczestników wojny i walk o niepodległość Polski, oraz rezerwistów, a to w celu współdziałania i popierania wszelkich poczynań państwowotwórczych, szerzenia idei zbliżenia polsko-żydowskiego i propagowania wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego. Ponadto jednem z zadań Związku będzie opieka nad grobami poległych, jako też i pomoc materjalna b. wojskowym.

Zebranie wyłoniło ze swego grona Wydział Wykonawczy, w skład którego weszli: płk. rez. Henryk Goldman, radca min. Adalberg, por. rez. adw. Bernstein, por. rez. Bregman, por. rez. Goldberg, por. rez. Likiernik, kpt. rez. Lubliner, plut. rez. Lachowski, ref. Mastbaum i por. rez. rez. Zylberminc.

Zebranie uchwaliło upoważnći Wydział do zgłoszenia akcesu do Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny. oraz wysłało depesze hołdownicze do p. Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego.

Kronika.

Rezurekcja w kościele katedralnym w Tarnowie odbędzie się w Wielką Sobotę o godz. 6 wieczorem.

Celebruje Najprzew. Ks. Biskup Ordynarjusz Dr L. Wałęga.

Osobiste. Inż. Urbanik Antoni, tymczasowy naczelnik warsztatów głównych w Tarnowie, został tymi dniami zamianowany definitywn- - naczelnikiem mocą zarządzenia ministra komunikacji.

Odczyt. Staraniem tarnowskiego Koła TSL. odbył się w sali kinoteatru „Marzenie“ zajmujący odczyt prof. Indyka p. t.: „Legenda Piłsudskiego w poezji i powieści polskiej“.

Nowa organizacja mieszczańska w Tarnowie powstała pod nazwą Tarnowska Federacja Mieszczaństwa. Powyższa organizacja pragnie iść w porozumieniu z BBWR. Utworzenie nowej organizacji mieszczańskiej ma na celu przygotowanie platformy wyborczej w czasie wyborów do Rady miejskiej.

PRENUMERATA WYNOSI: Miesięcznie z przesyłką pocztową 1·50 zł.
CENY OGŁOSZEŃ: 1/32 str. 10 zł., 1/16 str. 20 zł., 1/8 str. 40 zł., 1/4 str. 80 zł., 1/2 str. 160 zł., 1/1 str. 320 zł. — Układ tabelaryczny 100%. W tekście 50% drożej. — Układ liczbowy 50%. — Drobne ogłoszenia za słowo 30 groszy. — Dla poszukujących posad 50% zniżki.

Wydawca: Komitet Redakcyjny. Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Kazimierz Gaweł. Drukiem J. Pisza w Tarnowie, pod zarządem St. Starostki.